Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 10.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

CZWARTEK 14 Stycznia 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27" 9''' 890	— 12°	6 0 57	Wschodni	słaby	Pogoda	
12	2	9, 260	— 6,	1 1 09	,,	,,	,,	
	10	8. 895	— 10,	4 0 74	,,	,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 5 *Stycznia.* —

N. Pan w przychyleniu się do prośby Leona Grabiańskiego, polskiego wychodźca we Francyi przebywającego, najmiłościwiéj udzielić mu raczył, przez wzgląd na jego dobre obecnie sprawowanie się, przebaczenie, z dozwoleniem powrócenia na łono familii.

Komissya rządowa przychodów i skarbu podała do wiadomości, iż wyrokiem sądu wojennego przez JO. jenerał-feldmarszałka głównie czynną armią dowodzącego, xięcia warszawskiego, na dniu 5 listopada r. z. zatwierdzonym, Józef Rakowski, syn Józefa Rakowskiego, mający lat 30, sprawujący w r. 1843 obowiązki sekretarza przy prokuratorze sądu kryminalnego w Warszawie, a w miesiącu lutym 1843 r. przeniesiony na posadę pisarza sądu pokoju w mieście Radomiu, za czynny udział pomiędzy przestępcami politycznemi w spisku przeciwko prawemu rządowi, na karę konfiskaty majątku skazanym został.

— *Paryż* 1 *Stycznia.* —

Wczoraj w południe składali królowi powinszowania nowego roku arcybiskup i duchowieństwo paryzkie, a wieczorem małżonki zagranicznych posłów i radzców stanu. Dziś powrócił tu królewicz Joinville z Cherbourga.

W Vincennes skradziono większą część dachu cynkowego na pawilonie du Roi. Aresztowano czterech mularzy pracujących w téj warowni z innymi robotnikami, jako podejrzanych o tę kradzież.

Według *Siecle* zmarła niedawno pani Lencquesaing zapisała szpitalom paryzkim 800,000 franków.

Z Bastia na Korsyce donoszą, że tam dnia 13 grudnia spadł wielki śnieg i przez 24 godzin nie stajał, co od lat 12 się nie wydarzyło. W dwóch dniach następnych takie spadły tam śniegi, że wszelkie komunikacye przerwane zostały z Ajaccio.

— *Londyn* 30 *Grudnia.* —

W Sheernes uzbrajają teraz fregatę o 44 armatach, która przewiezie 300 winowajców do Gibraltaru. Gubernator téj fortecy uwiadomił rząd, że mu zbywa na robotnikach do ukończenia szybkiego niektórych warowni, a że ten pośpiech jest konieczny, przeto rząd przeznaczył do wykończenia tych warowni 300 winowajców, którzy w tych dniach przewiezieni zostaną na miejsce przeznaczenia.

Kilka deputacyj od towarzystw kolei żelaznych podało petycye do kanclerza skarbu o wsparcie roczne, tak żeby ratami otrzymywały od rządu zaliczenia na wydatki, w roku 1847, 1,250,000 funt. st. w roku 1848 2,320,000 f. st., a w następnym 1,320,000 f. st. W czasie tym jeszcze akcyonaryusze muszą dopłacić z własnych funduszów, 9,910,000 f. st. Po żwawéj rozprawie przyrzekł kanclerz wnioski te deputacyi pod ścisłą wziąść rozwagę.

Pan M'Cullum, posiadający fabrykę prochu w zachodniéj Szkocyi, fabrykuje teraz pakuły i trociny strzelnicze do rozbijania kamieni. W przeszły wtorek robił doświadczenia w obec professora Penny i innych osób w tym zawodzie biegłych, które nawet przewyższyły wszelkie nadzieje. Doświadczenie odbyło się na rozstrzeleniu najsilniejszéj skały bazaltowéj. Płaszczyzna oderwanego urwiska zupełnie była gładka, przezco robotnikom ułatwia się robota przy ich ogładzaniu. Metoda zaś ta jest daleko tańsza, aniżeli za pomocą prochu, który nierówno rozrywał kamienie. Za pomocą 8 uncyj pakuł strzelniczych rozbito taką część skały, którą zaledwieby 3 funty prochu rozerwały. Kawały oderwane ważyły po 12 do 15 ton czyli do 2,500 funtów.

— *Dnia* 31 *Grudnia.* —

Dwór uda się w przyszłym tygodniu na dni 14 do Claremont i wróci do stolicy na otwarcie parlamentu.

Według najnowszych wiadomości z Irlandyi stan niepomyślny tam wcale się nie zmienił, mnóstwo osób umiera z głodu, a w Sli-

go siada wielu na okręty i chce przez wychodztwo do Ameryki ujść śmierci głodowej. Rząd musi się chwycić radykalniejszych środków, a O'Connell obstaje za pożyczką 30 do 40 milionów f. st. dla Irlandyi.

Okrętem z przylądka Dobréj Nadziei otrzymano tutaj raport do 4 października. Kilku kolonistów zginęło znowu w napadzie Kafrów, jednakże na granicy lepiéj idzie, bo naczelnicy potężnego pokolenia Gocha zażądali pokoju. Gubernator obstawał przy dawnych swych warunkach, to jest zwróceniu wszystkich karabinów i wszystkiego zrabowanego bydła kolonistom; oprócz tego żądał, aby cały kraj do rzeki Kay oddany był pod dozór angielski. Naczelnicy nie chcą oddać broni a bydła oddać nie mogą, albowiem większa jego część zginęła w górach. Układy zatem zerwano.

— *New Jork* 9 *Grudnia.* —

Wczoraj otworzono zgromadzony kongres. Prezydent Polk złożył swoje zwykłe roczne sprawozdanie. Obszerne to pismo mówi jak zawsze o finansach i taryfie celnéj, a potem przechodzi na sprawę mexykańską. Wstęp jest następujący: „Spółobywatele senatu i izby reprezentantów! Przy rozpoczynaniu przez was pracy dla dobra ludu, w żadnéj chwili dziejów naszego narodu pierwiastki dobrego bytu nie były na tym stopniu rozwoju, jaki właśnie wykazują obecnie. Od ostatniego zgromadzenia, żaden zasmucający wypadek nie dotknął naszego kraju; panował dobry stan zdrowia, urodzaj nagradzał starania rolnika, a praca we wszystkich gałęziach znajduje należytą zapłatę; wychowanie zaś umiejętność i sztuki, te środki społecznéj pomyślności prędko wzrastają. Postęp naszego kraju na drodze wzrostu, rozprzestrzenia się w obrębie określonym przez nasze granice, jak to widać nie tylko z większéj co dzień ludności, ale z bogactw i dostatków u ludu, czego dotychczas nie przedstawiał żaden naród w dziejach. Ponieważ mądrość, potęga, zbawienny wpływ naszych instytucyi w niczém nie osłabły, przeto każdy dzień daje nową pobudkę do zadowolenia i wzniecania patryotyzmu. Mamy obowiązek dawcy wszelkiego dobra kornie i z serca podziękować, za liczne błogosławieństwa, których doznaje nasza ukochana ojczyzna. Jest to wysokim stopniem zadowolenia, że stosunki Stanów Zjednoczonych do innych państw, bez najmniejszego wyjątku są nacechowane przyjaźnią. Sumiennie trzymając się polityki pokoju, którą rząd teraźniejszy wcześnie przyjął za zasadę i któréj stale się trzymał, usiłowałem o ile się tylko dało z każdem obcem mocarstwem zachować pokój i handel. Duch i obyczaje ludu amerykańskiego silnie pomagają do utrzymania dobrego porozumienia z narodami. Przestrzegając zaś podobnéj polityki staje się głównym obowiązkiem zasłanianie naszych interesów przeciw wszelkiemu nadwerężeniu, a bronieniu honoru narodowego przeciw wyrzutom. Trzeba tego dopilnować bez względu na skutki, bo te dwa punkta muszą być z największą troskliwością miane na pieczy. Przy usilnéj na nie uwadze kolizye i spory z obcemi państwami nie dadzą się czasem uniknąć. Nasze ścisłe pilnowanie się zasad sprawiedliwości we wszystkich naszych obecnych stosunkach zagranicznych, było tak wydatnem, iż nie staliśmy się powodem przy wzroście naszego bytu i potęgi żadnemu narodowi do zanoszenia skarg i wyrzekań, a ztąd używaliśmy owoców zupełnego pokoju przeszło przez lat trzydzieści. Powinniśmy pragnąć, aby nam nie przyszło odstąpić od téj polityki. — Tocząca się teraz wojna z Mexykiem nie była przez Stany Zjednoczone ani spowodowaną ani wywołaną. Owszem użyto wszelkich sposobów, aby jéj tylko zapobiedz. Ale przez wiele lat znosząc coraz większe krzywdy, przekonano się, że Mexyk nadweręża nieustannie wszelkie zobowiązania, a nawet zasady pomiędzy narodami za święte poczytywane, i na tejto drodze zmusił nas do wypowiedzenia mu wojny. O wiele wprzody nim wojska nasze ruszyły nad Rio-Grande, mieliśmy dostateczne powody do wojny przeciw Mexykowi i kiedy Stany Zjednoczone chwyciły się tego ostatniego kroku, to mogły się śmiało odwołać do sprawiedliwego sądu całéj cywilizacyi." Po tym wstępie prezydent Polk wykazuje, że Mexyk ciągle łamał traktat przymierza i handlu z dnia 5 kwietnia 1821. Udowodnią to papiery dyplomatyczne, które zostaną kongressowi złożone. Cała sprawa przyłączenia się Texasu do Stanów Zjednoczonych, z czego właściwy początek wzięły boje z Mexykiem, zostanie na nowo przełożoną i obszernie wyjaśnioną. Powiada prezydent, iż wojna ta jednakże zbliża się do końca, a właśnie dla tego nastaje on, aby ją z całą siłą popędzać. Stany Zjednoczone przekładały warunki pokoju, lecz Mexyk nie chciał ich przyjąć i ma dać odpowiedź dopiero uchwaloną przez swój kongres, który się także obecnie zgromadza. Zdaje się przecie, że kongres mexykański nie może być za dalszem prowadzeniem wojny. Ponieważ Mexyk nierozważnie rzuca się na wszelkie zasady i nie jednostajnie postępuje, przeto wypada mieć tę ostrożność, aby stać silnie naprzeciw niemu dopókąd się zupełnie stanowczo nieoświadczy. Trzeba więc trzymać zdobyte na nim prowincye dopókąd się nie nakłoni do traktatu i dopókąd jego ratyfikacye wymienionemi nie będą. Musi Mexyk wynagrodzić koszta wojenne, jakoli znaczne szkody pozrządzane obywatelom Stanów Zjednoczonych. W Nowym Mexyku i w Kalifornii mieszkańcy bardzo drobny opór okazywali, przeciw zajęciu kraju przez Stany Zjednoczone. — Prezydent Polk długi daje wywód względem wojny mexykańskiej, z którego się składa niemal całe sprawozdanie, kończy doniesieniem, że zostało wydanych mnóstwo listów Kaprom, a szczególniéj takim, co mieszkają na wyspie Kubie na_

leżącej do Hiszpanii. Hiszpania nie tylko nic nie mówi przeciw niepokojeniu w ten sposób handlu morskiego, ale udzieliła na nie swoje zezwolenie. Prezydent wnosi, iż na prowadzenie wojny mexykańskiéj do 30 czerw. 1848 trzebaby zawrzeć pożyczkę na 23 miliony dolarów. Mógłby kongres podwyższyć cła o 4 miliony, sprzedać narodowego gruntu za milion, a w tym razie potrzebowałby zaciągnąć tylko 19 mil. długu.

Prywatna korrespondencya ze Stanów Zjednoczonych względem wychodźców przybywających z Europy objaśnia co następuje: „W tym roku niezmierne mnóstwo sypało się do Ameryki Niemców. Do ostatnich dni sierpnia r. b. wysiadło ich w New Jorku przeszło 34,000 a przybyli oni statkami z Havre, Bremen, Antwerpii, Londynu i Hamburga. W ciągu tylko dwóch dni, mianowicie 11 i 12 sierpnia wylądowało ich 3 tysiące. Teraz weźmy na uwagę, że wychodźcy niemieccy nie tylko do sierpnia ale podczas późnéj jesieni przybywają; że ich bardzo wielu wysiada na ziemię amerykańską w Baltimore i Nowym Orleanie, a pokaże się, co to za ogromna ilość ludności niemieckiéj porzuca ojczyznę dla szukania lepszego bytu aż za Oceanem. Ubolewać trzeba, że ci biedni ludzie za ukazaniem się w Ameryce obskakiwani bywają od rodaków utrzymujących oberże i meklerów, którzy prowadzą haniebne rzemiosło najniegodziwszego oszukiwania tych nieznających się ze stosunkami miejscowemi przybyszów. Dałoby im się to jednakże uniknąć, gdyby nie pozwolili się chwytać pierwszemu lepszemu na ulicy, ale gdyby poszukali agenta stowarzyszenia niemieckiego pana Altstädta. Jest on do udzielania rady zobowiązany przez swój urząd, a nadto okazuje tyle dobréj chęci, iż każdy zadowolonym od niego odejść musi. W biurze pana Altstädta można się w jednéj godzinie nasłuchać bardzo wiele smutnych skarg przeciw oszukaństwom tych nikczemnych ludzi co wychodźców chwytają po ulicach. Ku Wiscounsin sypią się bardziéj niemieccy przybysze aniżeli w inne strony. Prawie każdy parowy statek, który idzie z Bufalo do Chicago, a chodzą takie statki codziennie, jest napełniony Niemcami. Powiększa się tam ludność w trudny do uwierzenia sposób. Milwauka miasto, które przed kilku laty wcale nie istniało, dzisiaj liczy już 12 tysięcy mieszkańców. Nie masz wątpliwości, iż Wiscounsin stanie się państwem Stanów Zjednoczonych zupełnie niemieckiem.

Rozmaitości.

PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Kook'a, przełożona z francuzkiego.)
(Ciąg dalszy.)

We dwadzieścia minut potem, pani Liebert usiadła w swoim sypialnym pokoju pomiędzy Henryką i Maurycym; Daniel zajął miejsce obok tych trzech osób, którym poświęcił swe życie... patrzał na Henrykę bladą i drżącą, gdyż matka trzymając jéj ręce i całując ją w czoło, równie była bladą i drżącą;... potem spojrzał na Maurycego: ten siedząc na krześle nieporuszony i blady także, czekał aż matka nabierze mocy do ziszczenia swéj obietnicy. W tem milczeniu było coś uroczystego, i Daniel wzruszony do żywego, czuł się zdolnym do wszelkich poświęceń i każdego kroku dla tych, którzy go tak wspaniałomyślnie przyjęli do swego domowego grona i natychmiast przypuścili do tajemnicy familijnych zmartwień, bez obawy, bez namysłu... nie zapytawszy go wprzódy: „Czy w rzeczy saméj kochasz nas? czy w istocie los nasz cię obchodzi?

Pani Liebert jeszcze przez chwilę zdawała się namyślać, nareszcie powlokłszy po swoich dzieciach okiem zwilżonem łzą wzniosłego uczucia, w tych słowach zaczęła mówić:

Jeżeli opowiem wam całe moje życie, kochane dzieci, nie pochodzi to bynajmniéj z bojaźni, ażebyście z czasem nie wątpili o mnie! Nie!.... ja ufam wam... i jeżeli dziś mówię i kładę tamę wahaniu się i wątpliwości, które dotąd zamykały mi usta, czynię to jedynie z jakiegoś przeczucia, które obudziło się w méj duszy... Teraz zdaje mi się, że wszystko nie jest jeszcze straconem, i że będziemy mogli jakiemi sposobami, o których nie wiem, odzyskać wy ojca... a ja męża.

Posłuchajcie mię zatem... i sami osądźcie, ile musiałam wycierpieć.

Wiecie, że jestem rodem z Marsylii; mój ojciec był bogatym kupcem w tem mieście; kochał mię namiętnie. Nie znałam mojéj matki... umarła wydając mnie na świat.

W mojéj młodości obsypywano mię staraniem i troskliwością. Do siedemnastu lat nigdy nie uroniłam łzy.. Dla tego to całą moją dążnością i nadzieją dziewiczą było, nigdy nie opuścić ojcowskiego domu... dla tego też często dąsałam się na moją guwernantkę, gdy ta w swojem prostem przywiązaniu, unosząc się niekiedy nademną, mówiła: „Ach! otóż zupełnie panna na wydaniu.“

Jednego dnia zaproszono mię na bal do pewnéj dawnéj znajoméj mego ojca, u któréj już często bywałam, i która przyjmowała mię zawsze z wielką uprzejmością. Była to już w podeszłym wieku osoba, jakbym ją dziś widziała: wysoka, blondynka, mająca postawę odróżniającą się, ułożenie śliczne, i nadewszystko szacująca ludzi bogatych, a szczególniéj tych, którzy posiadali szlacheckie tytuły. Na tym balu przedstawiła memu ojcu swoich dwóch synowców, którzy w skutku bolesnego wypadku, t. j. śmierci ojca jednego z nich, opuścili Paryż i przyjechali do Marsylii rozerwać się u ciotki. Jeden z tych panów, który zdawał mi się mieć lat trzydzieści pięć do trzydziestu sześciu, nazywał się Fryderyk de Lano. Stałam się celem wszystkich jego ubiegań, lecz pomimo jego przyjemności i rozumu, nie wiem dla czego nadzwyczaj mi się nie podobał. Jego wejrzenia i grzeczności, były mi natrętnemi.... Jego twarz, lubo dosyć piękna, nie miłą mi była.... Przeciwnie do jego towarzysza czułam jakiś pociąg nie pojęty. Jerzy de Billy był od niego piękniejszy i młodszy... On to poniósł tę okropną stratę w osobie swego ojca, dowiedziałam się o tem z ust pana de Lano. Tego wieczora był on pod wpływem swoich smutnych wspomnień i żalu. Opuszczony wśród tego wesołego tłumu, we mnie może

jednéj obudził zajęcie.... Muszę wam wyznać, że uczucie moje dla pana de Billy od pierwszego wejrzenia tak było żywe, iż sama zdziwiłam się powróciwszy z balu, czując w sobie gniew do tego młodego człowieka, za to, że na mnie nie patrzał... i nie raczył przez cały wieczór ani słowa do mnie przemówić.

Niedługo potem obadwa kuzyni weszli w dom mego ojca. Pan de Lano znowu nadskakiwał mi usilnie, ale i tą razą nie był szczęśliwszy. Przeciwnie, na pierwsze wyrazy pana de Billy przemówione do mnie, uczułam w sobie mocne wzruszenie. Usiadł przy mnie; słuchałam go z całem zebraniem myśli, gdy mi mówił o swoim ojcu; uskarżał się, że odtąd sam pozostał na świecie, i nie wiem czy wyczytał w moich oczach całe zajęcie, jakie we mnie obudził, dosyć, że od téj chwili silny pociąg połączył nas... podobaliśmy się sobie wzajemnie, pokochaliśmy się... (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 12 do dnia 13 Stycznia.

Peirano Mikołaj, Liotta Wincenty, Geppert Władysław, Teraler Gabryel ob., Ascher Adolf, z Galicyi; -- Wessel Michał, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Horodyński Rudolf ob, Bojarski Szymon ob., Rebaj Rudolf, do Galicyi; -- Toczyski Tomasz, Lekczyński Izydor ob., do Polski; -- Bodenhausen porucz. c. k., Liotta Wincenty, Peirano Mikołaj, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

W imieniu
NAJJAŚNIEJSZEGO FERDYNANDA I.
Cesarza Austryi, Króla &c.

Cesarsko Królewski Trybunał Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych, na Audyencyi publicznéj C. K. Trybunału Miasta Krakowa i Jego Okręgu dnia piątego Stycznia 1847 roku.

Wydział II.

Obecni:
Brzeziński Sędzia Prezydujący.
Sokalski } Sędziowie
Lorentski }
Widerakiewicz Pisarz.

(podpisano) *Brzeziński. Widerakiewicz.*

Wskutku podania przez Jana Emanuela Frömrich i Józefa Bartl Kommissantów handlowych o ogłoszenie upadłości handlu Antoniego Dasiewicza w Krakowie na Kleparzu pod L. 47 w gminie VII. pod swoją firmą prowadzonego, pod dniem 22 Grudnia 1846 do N. 6972 D. T. wniesionego. Cesarsko Królewski Trybunał zważywszy że handel Wrocławski pod firmą Heinrich Wilhelm i Tietze wystawił pod d. 17 Lutego 1846 r. prima wexel na rzecz Jana Emanuela Frömrich na talarów 500 w *courrancie* pruskim z przekazem zapłaty do Antoniego Dasiewicza i Poltzera w ośm dni po okazaniu onegoż. — Zważywszy; że Dasiewicz waluty rzeczonym wexlem objętéj, dotąd niezapłacił jak to pokładany protest przez Notaryusza Placera w d. 16 Października 1846 r. sporządzony dowodzi. — Zważywszy dalej że wystawiwszy równie na rzecz handlu Wrocławskiego pod firmą Bronzlow & Sohn trzy Sola Wexle pod 18 Marca 1846 r. należytości z tychże wypływających mimo upłynionych terminów niezapłacił jak to protesta w tym względzie zdziałane nauczają. — Zważywszy; prócz tego że Dasiewicz nie utrzymywał książek handlowych w należytym porządku a tak obok niedokonanéj zapłaty należytości do wexlów protestowanych przypadającéj; przepisy art. 1 i 151 K. III. K. Handl. zastósowanie znajdują. — Zważywszy nakoniec że reskryptem Ces. Król. Sądu Wyższego pod dniem 30 Grudnia 1846 r. do N. 2445 zapadłym, postępowanie przeciw Antoniemu Dasiewiczowi na drodze przepisami Ks. III. K. Handl. wskazanéj dopuszczonem zostało:

Z tych przeto powodów; Cesarsko Królewski Trybunał postępując w duchu powołanego reskryptu Ces. Król. Sądu Wyższego na zasadzie art. 1. 5. 13. 18 i 19 Księgi III. K. Hand. handel Antoniego Dasiewicza na Kleparzu pod L. 47 w gminie VII M. Krakowa prowadzony, za upadły z dniem 22 Grudnia 1846 r. ogłasza, a następnie wzywa Ces. Król. Sąd Pokoju Okręgu I M. Krakowa aby w zastósowaniu się do art 15 K. Handl. Ks. III. opieczętowanie na majątku upadłego uskutecznił, a Ces. Król. Dyrekcyą Policyi wzywa o dodanie straży policyjnéj upadłemu. Kommissarzem upadłości sędziego Lorentskiego, Kuratorami zaś Adwokata Gołemberskiego i Jana Fischera kupca wyznacza. Opłacenie wpisu zawiesza.

Osądzono w I. Instancyi z tymczasową exekucyą bez kaucyi.

(podpisano) *Brzeziński. Widerakiewicz.*

Zaleca i rozkazuje &c. &c.

(podpisano) *Brzeziński. Widerakiewicz.*

Zgodność niniejszéj kopii z oryginałem Wyroku w Aktach Trybunału pozostałym, zaświadcza

Pisarz Cesarsko Królewskiego Trybunału Miasta Krakowa i J. Okręgu.

(2r.) *Widerakiewicz.*

W dniu 19 Stycznia 1847 r. o godzinie 9 z rana na placu właściwym obok Sukiennic w Rynku Głównym Miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi Sądowéj zajęte ruchomości, jako to: gęsi, odzież, stolarszczyzna i różne sprzęty domowe. O czem chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 9 Stycznia 1847 r.

Ignacy *Piekarski* K. S.